Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1937 Nowy Sącz Rok IX

Nr. 7

niedziela 14-go lutego

Ceny ogłoszeń: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 1/16 strony 20 zł. Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr., w tekście 40 gr.: przed tekstem 60 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z czterech szpalt. Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

TADEUSZ GIEWONT-SZCZECINA

ŚWIĘTO ZIEMI SĄDECKIEJ

przeglądem wartości twórczych młodzieży wiejskiej Sądeczyzny

Idzie wieś polska...

Niewyczerpane są źródła materialne i duchowe polskiej wsi. W rozpędzie życia społecznego i kulturalno-oświatowego we wszystkich dziedzinach i na wszystkich odcinkach twórczych zainteresowań, wieś polska czynny bierze udział, staje się trzonem i podstawą, ważnym i zdrowym źródłem, z którego idzie wiew siły i rozmachu na całokształt poczynań państwowych i państwowo-twórczych, niekoniecznie w znaczeniu politycznym.

Ale nie o polityce na wsi będę tu mówił.

Obserwuję od szeregu lat rozwój kulturalny wsi, patrzę się na wzbierającą falę siły ludu wiejskiego, na rozbudzone i rosnące z dnia na dzień w tym twardym nieustępliwym żywiole,

pracowitym i wiernym dla tych, którzy mu prawą wiedzę, czyste światło niosą —

instynkty niezmiernie wartościowe, bo zdrowe i naturalne, nie wymuszone a rodzące się ze zrozumienia potrzeby twórczości i postępu, przy zachowaniu wszystkich swoich tradycyj, przebogatych obrzędów i zwyczajów — ten



młoda wieś sądecka organizuje kursy oświatowe, idzie w przyszłość...

wypowiedzi wszystkich tęsknot i zamiarów duszy chłopskiej, jego mózgu, jego wysiłku.

Kto jeszcze nie zrozumiał, **że państwo, że ojczyzna to lud,** który jest właścicielem i fanatycznym dzieckiem ziemi, że moc i życie i trwałość naszego państwa na kulturze i dobrobycie wsi oprzeć się i opierać zawsze musi, kto uparcie obstaje przy przekonaniu, że chłop nie jest zdolny do stawania się czynnikiem wiedzy, ślepy jest, zły ma słuch i podobłocznie, w poza życie latającą myśl. Trzydziestomiljonowa moc wyrasta na sokach ziemi — żywicielki — matki rodzonej, maszeruje ku słońcu, wyciąga spracowane dłonie do światła, szeroko je zagarnią w siebie, promieniuje nim daleko i zadziwia swoim żywiołem i czaruje powagą a dostojeństwem. Jest pewien mistycyzm, znajduje się pewien budzący zachwyt

czarowny, słowiański i narodowy egzotyzm

w oświatowym ruchu polskiego ludu a przedewszystkim tętni w tym kulturalnym wysiłku duma chłopska, i przekonanie o wartości i potrzebie tego wysiłku w interesie państwa. Ta duma i to przekonanie każą od czasu do czasu twardo lecz mądrze powiedzieć chłopu do inteligenta, który nieszanuje świętości źródła i celu tego ruchu chłopskiego ku wiedzy i bagatelizuje jego ważność: „Hej, panosku! kapelus zdymcie!"

Tak jest! Należy zdjąć kapelusz przed chłopskim trudem dla chwytania nauki w serce i w mózg i drogę mu wskazać, gdy trudno wybiera w gęstwie licznych, aby nie wkroczył na złą i aby potem wiary w ludzi nie zbył się. Ale niewolno inteligentowi

w tej pomocy szukać skarbów dla swojej kieszeni!

Na takich intencjach chłop się wyzna i odpowiednio na nie odpowie. A ta odpowiedź będzie zawsze jak oberwanie brzegu paryji, przepaści dzielącej wieś i miasto. Przepaść ta będzie coraz szerszą, a wtedy będzie oddalać zaufanie wsi do miasta ze szkodą dla interesów państwa jego kultury i wielkości.

(Patrz artykuł na 2-ej stronie pt. „Źródło pracy i tężyzny")

Ziemia Sądecka

Odezwała się publicznie głośno, mocno i pewnie w Zakopanem na Święcie Gór w sierpniu 1935 roku. Olśniła kilkaset tysięcy ludzi z miast a i ze wsi, wzorzystymi katanami, błękiciami, gurmanami, cyfrowanymi portkami, tańcem i śpiewem. Porwała swoją nutą, spowodowała setki artykułów, uwag, polemik w gazetach, radju, w dyskusjach i rozmowach. Pokazała Polsce murowanej zdrowe oblicze, bogate serce i odwieczny i nieśmiertelny geniusz swojej rasy. Odsłoniła swoje tajemnice, przemówiła legendą i rzeczywistością, pieśnią i pracą, radością i troską.

Rozszumiała się Dunajcem i Popradem,

i wszystkimi potokami i lasami, łąkami i polami. Wzbudziła entuzjazm ale i trochę (powiedzmy szczerze) zazdrosnej nienawiści, ale nieszkodliwej — z przyczyny swoich wartości folklorystycznych, naturalnych i rasowych. — Wszędzie była pierwsza i wszędzie takasama bujna i żywa, jak przed laty u siebie i poza swoim osiedlem.

Głośno się stało w Polsce o Sądeckiej Ziemi. Kiedy Sądeczyzna pędziła pociągami po kraju, kiedy Warszawa, Lwów, Kraków, Gdynia patrzyły się oczarowane na sądeckie stroje, na rozśpiewane, młode, zawadyjackie miny sądeckich chłopaków, na kwietne kokieteryjne buzie sądeckich krasawic — wtedy zmartwychwstała, odrodziła się Ziemia Sądecka w tych chłopskich i dziewczęcych duszach entuzjazmem umiłowania swojej wsi, wsi sądeckiej, swojego najpiękniejszego w świecie stroju, swojej pieśni...

Usiłował przeniknąć Sądeczyznę folklor nowotarsko-zakopiański. Temu i tamtemu na chwilę imponowały do niedawna jeszcze, zakopiańskie portki, białe gunie, skalno-góralska śpiewka. My Sądeczanie kochamy wszystką Ziemię góralską, będąc przecież jej dziećmi patrzymy sercem w świątynię tatrzańskich cudów, ale

niech nikt nas nie podejrzewa, że sięgamy po insze cudze piękno,

mając swojego poddostatkiem. Mamy swoją historię, mamy swoją sławę i na nich rośniemy, jak nasze zboża na naddunajeckich dolinach, jak nasze na przeszłość. My z niej, jak ona była z naszych ojców i pradziadów. Dzisiaj, gdy nadszedł czas — chcemy na cały kraj, na całą polską ziemię, aż ku



wieś górska sprawnie kroczyła w defiladzie i niosła swoją dumę...

szumne lasy na Sądeckich Beskidach. Stać nas było na sławną historię, stać nas na żywą, twórczą teraźniejszość i i będzie nas stać napewno na odświętną, owocną przyszłość.

Dosiela grają nam we krwi naszej i jutro i zawsze będzie u nas grać i do nas przemawiać nasza dum-

Bałtykowi huknąć: Idziemy — Sądecka ziemia!

Gdy sądecka pieśń zagra...

Nawet na najdalszej okolicy, precz od swoich, w dolinach i w najbarw-

niejszym szczęściu, na zasłyszaną sądecką nutę, krew sądecka się ozwie. Sercem najczulszym, miłością bezpamiętną, przywiązaniem dziecięcym i najwierniejszym dajemy my Sądeczyźnie, wszędzie poznać, żeśmy z naszej naddunajcowej, drogiej ziemi. Od dziś podniesiemy naszą sądecką chorągiew wysoko do góry, aby szumiała naszą nutą i naszą pracą w słońcu, aby kwitła jak nasze łąki na wiosnę, i dojrzewała, jak nasze sady w owoce — w Czyn.

Kiej-em poziyroł milcęcy łokiem gorącem, kiej lato i sercem, co jak słonko boże gorzało, na szondecką wieś młodą 7 go lutego tego roku w Szoncu, cosi sie tłukło we mnie uparcie i poznołem, zem jest chłop do izna..

Tadeusz Giewont-Szczecina

Inwalidzi wojenni dopominają się o swoje prawa

Rezolucje uchwalone przez Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Sączu.

„W imieniu wszystkich członków Związku Inwalidów Wojennych R. P. zamieszkałych na terenie działalności Oddziału Związku w Nowym Sączu, protestujemy jaknajenergiczniej przeciw podziałowi inwalidów wojennych na polskich i zaborczych. Ponieważ dokonany podział emerytów na polskich i zaborczych ma być zniesiony, tymbardziej domagamy się zniesienia krzywdzącego moralnie i materialnie podziału inwalidów wojennych, którzy jako żołnierze w armiach zaborczych nie służyli dobrowolnie lecz pod przymusem.

Domagamy się zniesienia klasyfikacji miejscowości zamieszkania.

Domagamy się uchwalenia przez Sejm i Senat wniosków, zmierzających do częściowego naprawiania wyrządzonej inwalidom wojennym krzywdy. Jako pierwszy etap naprawienia tej krzywdy uważamy za konieczne przywrócenie rent inwalidom niskoprocentowym

Zdając sobie sprawę z trudności budżetowych Państwa i uznając konieczność przygotowania armii i społeczeństwa do obrony granic Państwa i Niepodległości, inwalidzi wejenni nie chcą być ciężarem Państwa. Dla tego też domagają się rewizji koncesyj wódczanych i przywrócenia koncesyj tytoniowych oraz powierzenia tych koncesyj wyłącznie inwalidom wojennym i pozostałym.

Inwalidzi wojenni protestują przeciwko zamierzeniom Dyrekcji Polskiedo Monopolu Tytoniowego, zmierzającym do dalszego rozdrabniania detalicznego handlu wyrobami tytoniowymi i całkowitego zniszczenia hurtowego handlu tymi wyrobami.

Inwalidzi oświadczają się za projektem Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. i domagają się uchwalenia przez Sejm i Senat ustawy o koncesjonowanej sprzedaży wyrobów P. M. T. i powierzenia tych koncesyj łącznie z koncesjami wódczanymi inwalidom wojennym i uczestnikom walk o Niepodległość.

Inwalidzi wojenni wyrażają pełne zaufanie Wydziałowi Wykonawczemu Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. i protestują przeciw insynuacjom Związku Sprzedawców wyrobów P. M. T., rozpowszechniającemu za pośrednictwem prasy fałszywe informacje jakoby inwalidzi mieli odnieść jakąkolwiek korzyść z projektu reorganizacji sprzedaży, zamierzonej przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Inwalidzi stwierdzają, że z projektu tego żadnej korzyści ani inwalidzi wojenni, ani Skarb Państwa mieć nie będą, natomiast ewentualne korzyści odnieść mogą tylko spekulanci ze stratą Monopolu Tytoniowego.

Podpisany Zarząd Oddziału Związku Inwalidów Wojennych R. P. i inwalidzi zrzeszeni w tym Oddziale apelują do miarodajnych czynników o nagrodzenie krzywd wyrządzonych i niedopuszczenie do nowych krzywd tych ludzi, którzy ponieśli ofiary krwi i mimo utraconego zdrowia przy każdej sposobności manifestują czynem swój patriotyzm i przywiązanie do Państwa Polskiego".

Zródło pracy i tężyzny

Święto Ziemi Sądeckiej prządzone przez Związek Młodzieży Ludowej powiatu nowosądeckiego w dniu 7 lutego br. w N. Sączu, było żywą, barwną i rzeczywistą manifestacją młodej wsi sądeckiej, która wzięła sobie za cel propagandę regjonu sądeckiego w formie i treści odpowiadającej wartościom fizycznym i duchowym, historycznym i współczesnym Sądeczyzny, w zakresie folkloru we wszystkich jego dziedzinach i odmianach i tych wszystkich elementów, które w sumie tworzą tak bogaty kulturalnie i folklorystycznie niezmiernie oryginalny region sądecki.

Liczni przedstawiciele władz i organizacji oraz inteligencja, którzy przybyli na zjazd rozpoczęty o godz. 11-ej przedpołudniem w sali Domu ewangelickiego, stwierdzili w przemówieniach swoich i w rozmowach, na podstawie żywej i wartościowej dyskusji w czasie zjazdu, że Związek Młodzieży Ludowej powiatu nowosądeckiego jest czynnikiem realnym na wsi a wysiłek jego zdąża w kierunku propagandy kultury wsi sądeckiej i w kierunku podniesienia Sądeczyzny jako regionu górskiego, odrębnego rasą i strojem na czołowe miejsce wśród innych.

Na Zjazd przybyli: starosta pow. nowosądecki dr Łach honorowy prezes Oddziału sądeckiego Z. M. L, prezydent miasta N. Sącza Mgr Nowakowski, Wincenty Styrylski prezes N. R. M. L., Narcyz Potoczek prezes O. T. R-u, inż. Cyło prezes Zarządu Okręg. i Pow. T. S. L., poseł na Sejm Bodziony, instr. O. P. Izdebski, kierowniczka Żeńskiej Rolniczej Szkoły w Podegrodziu Głębocka, wójt Rembiasz i w. innych. Członków Zw. Mł. Ludowej przybyło na Zjazd ponad 320 osób. Zjazd rozpoczął się odśpiewaniem hymnu Zw. Mł. Lud.: „Niech brzmi...", poczem po zagajeniu zjazdu przez prezesa Związku p. Mieczysława Szurmiaka, po sprawozdaniach Zarządu i komisji rewizyjnej wygłoszone zostały dwa wspaniałe referaty przez członków Związku a to: pierwszy referat pt. „O potrzebie wiejskich organizacji kobiecych" wygłosiła w wspaniałej gwarze sądeckiej Zofia Faronówna z Łącka, drugi referat wygłosił p. Szkaradek z Chełmca. Przemawiali kolejno dr Łach, starosta pow, prezes O. T. R. Potoczek, protokół Zarządu złożył inż. Korpacki, protokół Komisji rewizyjnej p. Kucianka. W dyskusji zabierali głos pp.: Olech (Łącko), Styrylski (Kraków), Kachniarz (Mszalnica), Bednarek (Michalczowa), poseł Bodziony (N. Sącz), Baziak (Łącko), Kotas (Litacz), Marek (Łącko), Basiaga (Jamnica), naucz. Kulinowska (Mystków), Kuźma (Rojówka), Gronuś, kier. Głębocka (Podegrodzie), Zelek (Zabełcze), Iwański (Litacz), Pawłowski (Rojówka), Cholewa (N. Sącz), Berdychowski (Kurów).

O godzinie 4 popołudniu odbyły się w sali Domu ewangelickiego popisy zespołów Związku Młodzieży Ludowej, które kolejno dały: 1) inscenizacje „Grajek" i „Dożynki" (Kurów), 2) tańce: krzyżak i polka przysiadana (Litacz), 3) inscenizacja „A za lasem..." (Chełmiec i Zabełcze), 4) Krakowiak (Brzyna), 5) „Siewca lnu" (Rojówka), 6) „Herod" i „Gwiazda" (Brzyna), 7) „Śmierć Boryny" inscenizacja z „Chłopów" Reymonta (Michalczowa) i 8) „Turoń" oraz „taniec zbójnicki" odtańczony wspaniale przez zespół z Łącka. Sala była po brzegi wypełniona, popisy wzbudziły entuzjazm a całość Święta Ziemi Sądeckiej stała się wspaniałą propagandą Sądeczyzny.

Reasumując: Na wsi sądeckiej bije źródło, z którego wieje praca i tężyzna, i szlachetny wysiłek młodego pokolenia wiejskiego.

Kary dla pośredników w Krynicy

Starostwo powiatowe w N. Sączu wydało rozporządzenie, na postawie którego pobieranie jakichkolwiek należytości tytułem opłaty pośredników, którzy skierowali kuracjusza do pensjonatu lub hotelu przez właścicieli tych przedsiębiorstw w zdrojowiskach jest niedopuszczalne. Przekroczenia w tym względzie będą karane.

JÓZEF BIENIEK

Chłopi za ladą

Moja wieś, no, to moja wieś! Jest w niej hojco i niema nic. — Przede wszystkim jest 100 rodzin — w tym 12 żydowskich! Zaś najbiedniejszemu z żydów powodzi się, bez przesady, lepiej niż najbogatszemu z chłopów! Przy szalenie nieproporcjonalnym wkładzie pracy. Cóż zatem porabiają u nas ci krajowi cudzoziemcy, że im się tak powodzi? A no cóżby. Handlują! Czym który może. Mleko, jajka, drób, cielątka, siano, zboże, wszystko — cały dochód społeczny naszej gromady przez ich przepływa ręce. Są oni niejako wirówką naszej wsi, przez którą przechodzi wszystko to, co zbywamy i nabywamy; przy czym „śmietana" zostaje w wirówce. Nam dostaja się ledwo chude mleko!

Tak samo, czasem gorzej, rzadko lepiej przedstawiają się stosunki prawie że w całej Polsce. Po jednej stronie setki, tysiące harujących w pocie czoła chłopów — po drugiej jednostki kombinatorów, macherów, grynderów wodzące za nos owe setki, tysiące iskające ich doszczętnie od wielu wieków z wszelkich „kalorji" społecznego tłuszczu — dochodu. Po jednej stronie rzetelny trud tworzenia, po drugiej łatwy, bezwzględny, a wyprany do izna z moralnych przesłanek wyzysk.

Taki stan uświęcony tradycją, wrośnięty w życie wsi wiekami niespotykającego oporu trwania i narastania zdobył sobie w Polsce prawo obywatelstwa. Specjalnie zaś na wsi, wśród chłopów, których psychika wytresowana w szkole pańszczyźnianej niewoli nie znała buntu, ni samodzielności wśród chłopów tymbardziej, że nie uznawali oni poza pługiem i ziemią innych form bytowania. Do niedawna, ba, do dziś jeszcze żyje na wsi silne przekonanie, że do handlu jedynie zdolnym jest żyd, że handel jest jego przeznaczeniem. W myśl tej wiary pozwalała się wieś w dziedzinie handlowej dać komu innemu. Dozwalała i pozwala. Atoli stan ten zaczyna się już chłopom przykrzyć.

U nas mniej, kędy indzi więcej. W każdym razie początki są. Budzi się już zdrowy odruch społeczności chłopskiej w kierunku wyzwolenia się z pod hegemonii obcych. Z chwilą dotarcia na wieś prądów oświatowych i politycznych rodzi się, wzrasta i nabiera rozmachu handlowy aktywizm chłopa.

Jadąc dziś drogami wiejskimi można już tu i ówdzie zobaczyć szyld z chłopskim nazwiskiem. Jaśki, Józki i Wojtki zaczynają rugować z poza lad obce charakterystyczne imiona. Rzecz parę lat temu wprost nie do pomyślenia!

. . . .

Dla zdrowo myślącego Polaka ruch ten musi być radosnym objawem.

Dał temu zresztą najlepszy wyraz Pan Premier Składkowski w jednej z ostatnich mów sejmowych: „cieszyć się powinniśmy, gdy najdzdolniejsze jednostki chłopskie przechodzą do handlu".

. . . .

O chłopskim ruchu handlowym — czy jak go niektórzy chcą nazwać: antyżydowskim — dużo było i jest pisaniny i gadaniny. Endecy z entuzjazmem twierdzą, że ich to polityczne dzieło. Inni mówią, że jest kwestia rasy; pewne inne znów, że to kwestia religii i etyki.

Bardzo być może, że wszyscy oni mają po ocipinie racji. Trzeba jednak stwierdzić rzecz zasadniczą: Jeżeli chodzi o wieś, to „antysemityzm" chłopa nie wźródla się ani w różnicach religii czy etyki, ani w różnicach rasowych czy innych.

My tak „głęboko" nie sięgamy. Nasz antysemityzm, to poprostu sprawa bytu, sprawa kawałka chleba. To sprawą czysto gospodarczą i na tej płaszczyźnie rozpatrywaną być może.

Z każdym dniem na wsi staje się ciaśniej. Przybywa ludzi a ziemi nie. Ba, ubywa jej jeszcze przez ciągły podział, przez setki co roku powstających miedz i granic. Dusimy się! Brak nam ziemi, brak chleba, brak pracy. Niema się kędy ruszyć. Świat zamknięty. Zapodziały się możliwości emigracyjne, które dawniej rozpuszczały nadwyżkę ludności chłopskiej po szerokim świecie. Dusimy się — powtarzam. Cierpimy nędzę. I nareszcie naganiani gwałtem biedy, zaczynamy po odrobinie myśleć; zaczynamy przyglądać się życiu własnemu. W trakcie tego dostrzegamy wiele, wiele ważnych nowych rzeczy, około których codziennie od setek lat chodziliśmy nie widząc ich. Dostrzegamy wiele możliwości, wiele dróg wyjścia, z impasu — jak się zdawało. Oczy nasze pozbawione drogiego widoku własnej ziemi zaczynają spoglądać w różne strony w poszukiwaniu punktu oparcia życiowego. W szeregu dziedzin gospodarki społecznej najdostępniejszym dla nas wydaje się handel. Handel dzierżą żydzi. Patrzymy na ich życie i znów do-

PODZIĘKOWANIE

Z głębi serca płynące podziękowanie za wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. Męża i Ojca JANA PELCA zmarłego w Szpitalu Powszechnym w Gorlicach, składamy tą drogą JWPanu inż. **Adamowi Kowalskiemu,** dyrektorowi G. K. N. T. A. w Gliniku Mariampolskim za okazanie serdecznego współczucia i pomocy, JWPanu drowi RYBICKIEMU, dyrektorowi Szpitala Powszechnego w Gorlicach za troskliwą opiekę nad chorym, JWPanu ROBERTOWI HOLDMANNOWI, szefowi kancelarii technicznych w Gliniku Mariampolskim, WPanu JÓZEFOWI RYCHLAKOWI, delegatowi P. K. P. przy Fabryce Maszyn w Gliniku Marjampolskim, za okazaną serdeczną pomoc w załatwianiu spraw związanych z pogrzebem, najbliższym Kolegom i Przyjaciołom Zmarłego, Pracownikom Fabryki Maszyn w Gliniku Mariampolskim, jakoteż przedstawicielom Wydziału Technicznego Warsztatów kolejowych w Nowym Sączu za wyrazy współczucia i wzięcie udziału w pogrzebie oraz orkiestrze Pracowników Fabryki Maszyn w Gliniku Mariampolskim ŻONA i DZIECI.

Nowy Sącz, dnia 12 lutego 1937 r.

KRONIKA

KALENDARZYK

15 P. Faustyna
16 W. Juljanny
17 Ś. S. d. Konst.
18 C. Szymona
19 P. S. d. Konr.
20 S. S. d. Leona
21 N. Eleonory

--O--

Popielec. Po krótkim stosunkowo tegorocznym karnawale weszliśmy we środę 10 bm. Popielcem w okres Wielkiego Postu. Ucichły bale, zabawy, muzyki i tańce. Zrobiło się poważnie i dostojnie. Zima powoli przełamuje się, niebawem wejdzie w okres przedwiośnia,

Teatr Dramatyczny odegrał we czwartek 11 lutego sztukę pt. „Krewniaki". Recenzję umieścimy w następnym numerze Głosu Podhala.

O lepsze światło w ul. Jagiellońskiej. Już kilkakrotnie omawialiśmy w naszym piśmie sprawę jaśniejszego oświetlenia ul. Jagiellońskiej, będącej dotąd główną arterią miasta. Jakoś nikt się tem nie zainteresował. Mieszkańcy Nowego Sącza, kierują w tej sprawie do naszej redakcji szereg pism prosząc o naszą w tej mierze interwencję. Uważamy, że przecież intensywniejsze oświetlenie ul. Jagiellońskiej, nie pociągnie za sobą większych wydatków, a spowoduje należyty wygląd tejże ulicy wieczorem. Albowiem nawet światło wystaw sklepowych nie jest w możności ulicy lepiej oświetlić a na to oświetlenie nie można chyba liczyć.

Na Pomoc Zimową Bezrob. ofiaruje nauczycielstwo jeszcze z Sekcji Szkoln. Średniego Zw. N. P. 9 zł i z grona szkoły im. U. Kochanowskiej (członkinie Zw. N. P.) 4 zł — razem 13 zł.

Na Sierociniec im. St. Nowaka (sieroty po naucz. związkowych) do Zarządu Gł. Zw. N. P. przesłali: Oddział Powiat. Zw. N. P. Nowy Sącz 25 zł, Ognisko w N. Sączu 25 zł, Ognisko w St. Sączu 15 zł, Ognisko w Krynicy 20 zł, razem 85 zł. — Nauczycielstwo związkowe głęboko odczuwa i rozumie najlepiej niedolę społeczną, toteż nie skąpi ofiar doraźnych oprócz stałego opodatkowania się na Pomoc Zimową.

Walne Zebranie Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddział w Nowym Sączu odbędzie się dnia 14 lutego 1937 w lokalu własnym przy Al. Mościckiego Nr 26 o godzinie 10·30 przed południem. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Z życia P. C. K. Walne Zgromadzenie Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się 22 II 1937 r. o godzinie 18·15 w Radzie powiatowej.

Walny Zjazd Delegatów Z. S. odbędzie się dnia 21 lutego 1937 r. w Nowym Sączu, sala Rady Miejskiej w Ratuszu. Początek obrad: godzina 9 ta rano dnia 21 lutego 1937.

Walne Zgromadzenie LOPP. Obw. powiatowego nowosądeckiego odbędzie się dnia 14 lutego 1937 o godzinie 11 w sali Rady powiatowej w Nowym Sączu. Zwracamy uwagę na § 19 ustęp 5 statutu, w myśl którego na Walnym Zgromadzeniu mogą być rozpatrywane wnioski, zgłoszone co najmniej na 5 dni przed Walnym Zgromadzeniem. — Obecność delegata z każdego koła obowiązkowa.

Nowy Zarząd Związku Peowiaków. Walny Zjazd Koła Powiatowego Związku Peowiaków w Nowym Sączu odbył się w sali Rady Powiatowej przy udziale delegata Zarządu Okręgu w Krakowie ob. majora Słupeckiego — omawiano szereg spraw organizacyjnych dążących do podniesienia znaczenia Związku jako drugiej organizacji po Zw. Legj. wybrano Zarząd, prezes mgr Stanisław Wąsowicz, sędzia okr. oraz 5 członków zarządu ob. ob. insp. Stefaniak, instr. Małyska, Bassara, Filipowicz, Ołpiński. Wysłano depeszę z z wyrazami czci i karności na ręce Prez. Mościckiego oraz Marszałka E. Rydza-Śmigłego.

Przyjmie się do współpracy w poważnej, długoletniej firmie w N. Sączu udziałowca z kapitałem 5—10 tys. złotych, z prawem sprawowania przez tegoż funkcji kasjera firmy względnie uzyskania płatnej posady w tejże firmie. Zgłoszenia należy kierować do redakcji Głosu Podhala na ręce red. Giewonta-Szczeciny.

Od Redakcji. W następnym numerze Głosu Podhala rozpoczniemy druk niezmiernie interesującego a dzisiaj aktualnego w związku z wniesieniem do Sejmu projektu nowej ustawy o ochronie lasów, wykonywaniu zawodu leśnika i td. Autorem wspomnianego artykułu jest p. inż. E. Migdał z N. Sącza doskonały znawca spraw lasowych.

Z Ziemi Sądeckiej

Na dzwon w Łabowej. W dniu 7 lutego odbyło się w sali Czytelni im. Wyspiańskiego w Łabowej przedstawienie pt. „Qui pro quo" odegrane doskonale przy świetnym zespole amatorskim tejże czytelni pod reżyserią p. Zającowej Julianny. Gości była pełna sala, nawet gości z prowincji. Po przedstawieniu odbył się piknik karnawałowy urządzony przez członków Czytelni T. S. L. Czysty dochód tak z przedstawienia jak i zabawy został przeznaczony na nowo-ufundowany dzwon dla tut. Kościółka.

Na pomoc zimową dla bezrobotnych. P. hr. Adam Stadnicki z Nawojowej złożył na pomoc zimową dla biednych dzieci szkolnych (akcję dożywiania dzieci) na terenie tut. gminy dla 9 szkół 48 m^3 drzewa opałowego bukowego za co Lok. Kom. Zim. Pom. Bez. tą drogą składa serdeczne podziękowanie.

Przedstawienie strzeleckie w Chełmcu Pol. Staraniem p. kierowniczki Bodzionowej i prof. Grodkowskiego, Zw. Strzelecki w Chełmcu Pol. odegrał dn. 2 lutego i sali szkolnej w Chełmcu sztukę patriotyczną pt. „Dziesiąty Pawilon" i „Posiew wolności" z okazji 74-tej rocznicy Powstania Styczniowego. Sztuka i gra amatorów-aktorów w historycznych mundurach wywarły na widzach podniosły nastrój.

Doroczne Walne Zebranie Związku Strzeleckiego w Kamionce Wielkiej. Doroczne Walne Zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego w Kamionce Wielkiej oraz Pododdziału w Mystkowie i Królowej Polskiej, które odbyło się 26 stycznia 1937 r. w Świetlicy Z. S. w Kamionce Wielkiej było ogólnym sprawozdaniem z wyników pracy w roku 1936.

Aby jasno oświetlić sytuację Związku Strzeleckiego w Kamionce Wialkiej, trzeba zdać sobie sprawę obecnych kłopotów związków i stowarzyszeń, które wielki wysiłek wkładają w starania o zdobycie środków finansowych, brak bowiem funduszów przekreśla czasem nawet najlepsze plany i zamierzenia. Mimo to jednak działalność Zw. Strzel. w Kamionce Wielkiej oraz Pododdziałów w Królowej Polskiej i Mystkowie była w roku ubiegłym wydatna i wielostronna, oparta ściśle na przemyślanym planie, zrealizowanym w tym roku w 80 proc.

Zarząd Zw. Strzel. nie ograniczył się jedynie do pracy nad Wychowaniem Fizycznym i Przysposobieniem wojskowym, lecz działalnością swą objął również stronę moralną, oświatową i kulturalną.

Ze sprawozdania za rok 1936 oraz z planu pracy na rok 1937 wynika, że dbano o podniesienie kultury nietylko swych członków ale i wsi. Wychowanie sportowe i przysposobienie wojskowe prowadzono w stosunku proporcjonalnym do pracy świetlicowej. Gdy na zawodach zdobyto w 1936 r. 65 państwowych odznak sportowych, w świetlicy odbyto ponad 100 pogadanek i czytanek pod kierunkiem ref. wych. ob. p Porębowej.

Członkowie składają na Fundusz

---

strzegamy zastanawiającą rzecz: Oto w czasach powszechnej nędzy oni jedni jakoś nic sobie z niej nie robią. Wyglądają zadowoleni. Są dobrze ubrani i dobrze odżywieni. Ich dzieci kształcą się w miastach po wyższych uczelniach.

To nas do handlu przekonywuje. To poparte przymusem życia przełamuje wrodzoną nam niechęć do handlu, lęk przed nim. I to decyduje, że wiele chłopów przechodzi w czasach ostatnich do handlu.

Że są to narazie wypadki rzadkie, to też nic dziwnego. Pionierskich idei nie przetwarzają w czyn niedołęgi niemrawce — lecz najwybitniejszy element. A tego nigdy nie było w społeczeństwach za dużo.

. . . .

Handel dla chłopskiego narodu stanowi i stanowił będzie na przyszłość olbrzymie tereny — rzec by się chciało — osadnicze. Tysiące chłopów bezrolnych i małorolnych zachęconych przykładem tych, którzy już zaczęli i zmuszonych brakiem środków innych do życia przejdzie do handlu. Przejdzie napewno! Bo największymi nauczycielami ludzkości były, są i będą przykład i bieda. W niedalekiej przyszłości wzdłuż wiejskich dróg powstanie mnoga moc placówek chłopskiego handlu. Nie tylko wzdłuż wiejskich dróg: rynki i ulice miast to dalszy teren chłopskiej ekspansji: od straganu przez kiosk, sklep, aż do hurtowni, indywidualnej czy spółdzielszej.

To nie jest — jak się dziś mówi — agitacja endecka, czy inne postronne wpływy, ale samo twarde, mocarne, niezwyciężone, najmocniejsze ze wszystkich praw: prawo życia.

My chłopi nie chcemy niczyjej krzywdy, niczyjej zguby — ale bardziej jeszcze nie chcemy własnej zguby; nie chcemy zdychać z głodu.

. . . .

Że w handlowym ruchu wsi czeka nas chłopów ciężka walka — to wiemy dobrze. I tak jest lepiej, bo nie będzie dla nas niespodzianek. Lecz w to, że przy Bożej pomocy wytrwamy i zwyciężymy, także wierzymy mocno, niezachwianie! Trzeba nam jednak do zwycięstwa czynnego poparcia całej wsi, całego społeczeństwa chrześcijańskiego. O to poparcie, o zrozumienie też walczyć wypadnie. Dla polskiej prasy, dla organizacyj oświatowych, politycznych i gospodarczych otwiera się szerokie pole do pracy nad propagandą za kupowaniem w chłopskich sklepach. Są bowiem także takie wypadki, że sklepy chłopskie istnieją, a chłopi dalej idą gdzie indziej ze wszystkim i po wszystko. Albowiem przyzwyczajenie kilkuset lat wrosło silnie w naturę chłopów, a najtrudniej jest walczyć z przywykiem.

. . . .

Jedno mam tylko zastrzeżenie: aby wieś wyzwalając się z pod obcych wpływów, tworząc własny handel, skupując nowe tereny gospodarcze, wyeliminowała z tego ruchu współudział kija, pięści, gwałtu. Tą drogą nie wiele osiągniemy. Był już Przytyk i co? — trupy, krzywda, sąd, długie lata więzienia! Na co to? Walczmy, kiedy walczyć musimy, ale spokojnie; szanując godność człowieka-bliźniego.

Za dużo narosło krzywdy i nędzy w narodzie chłopskim. Ale i to — trzeba przyznać — że my chłopi niestety skorsi jesteśmy do operowania kijem niż mózgiem; że mądrzejsi jesteśmy w pięści niż w głowie. Choć i w tym nic dziwnego: rośniemy przecież od świtu dziejów naszych w kulcie pięści i siły. W przeciwieństwie do tych, którzy rośli w bez skrupułów spryt. My chłopi chcąc skutecznie walczyć o wyzwolenie handlowe musimy się od swych przeciwników uczyć dużo; przedewszystkiem ich zasadniczych wartości społecznych, solidarności, spoistości wewnętrznej i miłości wzajemnej.

. . . .

Jeśli już mowa o chłopach za ladą to dodać należy, że aby handel chłopski rósł, muszą go poprzeć nietylko społeczeństwo, ale także władze państwowe, samorządowe, kościelne. Muszą powstać instytucje pieniężne, któreby udzielały bezrolnym i małorolnym chłopom dogodnych kredytów na zakładanie własnych warsztatów handlowych, na przetrzymanie ciężkich początków i konkurencji możnej „opozycji".

W opłatach skarbowych, w podatkach winno się takim „kon kwispatorom" handlowym ze wsi dawać ulgi. Przynajmniej na początki prowadzenia interesu. Ulgi takie dotyczyć winny specjalnie tych miejscowości, gdzie jest mocna i nieprzebierająca w środkach konkurencja. No i, co też bardzo ważne: muszą powstać jakieś szkoły, któreby tanio, względnie nawet bezpłatnie przygotowywały ubogie dzieci chłopskie do handlowego zawodu.

Czytajcie „Głos Podhala"

Obrony Narodowej kwotę zł 65.95, a dla ulżenia nędzy bezrobotnym kwotę zł 25, na poprawę dróg gromadzkich ofiarowuje 1600 godzin pracy.

Mimo szczupłego budżetu w roku 1936 sięgającego kwoty zł 445, cenną zdobyczą było zakupienie radia, z którego codziennie korzystają wszyscy członkowie, oraz korzystanie z biblioteki z której pożyczano za pół roku 763 książek.

Jednocześnie Zarząd Zw. Strzel, dba o kształcenie członków pod względem gospodarczym, referent wychowania rolnego prowadzi kurs, wykłady odbywają się w każdym tygodniu. Pracę w tej dziedzinio prowadzi Związek Strzelecki w porozumieniu z Miejscowym Kółkiem Rolniczym, Zw. Hodowców owiec, Zw. Pszczelarzy.

Zarząd Związku Strzeleckiego, przez aklamację wybrany został ponownie, w składzie następującym: prezes Poremba Stanisław, wiceprezes Król Stanisław, sekretarz Traciłowski Antoni, skarbnik Bacia Piotr, oraz jako członkowie Zarządu weszli: Kmak Romuald, Turyna Jan, Danielski Stanisław.

Z ziemi Limanowskiej

P. Prezydent R. P. chrzestnym ojcem. W Jurkowie pow. Limanowa odbył się w dniu 2 lutego br. chrzest 7-go syna Józefa Zawady. Dziecku dano dwa imiona Ignacy i Stefan. W zastępstwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej trzymał dziecko do chrztu starosta limanowski Ludwik Malkowski, zaś matką chrzestną była p. kierowniczka miejscowej szkoły Julia Kmietowiczowa. Pan Prezydent przysłał dziecku książeczkę P. K. O. na 50 zł.

30 lecie istnienia Z. P. N. w Limanowej. 7 lutego br. obchodziło Ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego w Limanowej 30-lecie istnienia. Uroczystość, z której obszerne sprawozdanie zamieścimy w numerze następnym Głosu Podhala, miała charakter niezwykle podniosły. Wykazała konsolidację Związku oraz doskonałe wyniki pracy mimo, że jest ona niezwykle ciężką.

Z Reduty PW. i WF.

(tgs.) Doroczna Reduta WF. i PW. w Nowym Sączu posiada już ustaloną markę. Tegoroczna dorównała poprzedniej, gromadząc liczną i doborową publiczność. Salę Ratusza udekorował pomysłowo artysta-malarz Adam Walczyński.

Z pośród pań odznaczały się urodą i strojem: p. Jagwiga Krzysztoniówna, biała atłasowa suknia; p. Brzuzowa, piękna suknia lila; p. wiceprez. Krupina, czarna jedwabna z koronką; p. kpt. Czerwińska, aksamitna granatowa; p. Janina Sowińska, bluzka kremowa z falbankami komb. z czarną spódniczką; p. Maria Nowakówna, różowa taftowa; p. Janina Kitajgrodzka, jedwabna frez łososiowa, p. Steindlówna, różowa jedwabna; p. Czałczyńska, taftowa koloru łososiowego; p. Bulińska, ciemno-niebieska taftowa; p. Kochowa, taftowa granatowa styl.; p. Bogaczykówna, niebieska krepe satin oraz wiele innych Pań. Przygrywała orkiestra 1 PSP. Wyrok jury kostjumów i maski trochę niesprawiedliwy. Bawiono się ochoczo i beztrosko a wsp mnie tego przemiłego balu pozostan długo w pamięci bawiących się. Nagrody za kostjum otrzymały następujące maseczki: I nagrodę p. Janina Spáthówna (kozaczek), II nagrodę p. Janina Pollakówna (cyganka), III nagrodę p. M. Spáthowa (polski strój).

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

II. Km. 973|36 Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru II Adam Pochłopień mający kancelarię w Wadowicach przy ul. Iwańskiego l. 7 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 marca 1937 r. o godzinie 9 rano w Sądzie Grodzkim w Wadowicach sala Nr 62 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Wojciecha i Franciszki Ramzów w Choczni Nd. 118 nieruchomości a to: całe realności lwh. 221, 600, 619, 881, 882 i połowa lwh. 880 gm. Chocznia objętych.

Realność lwh. 221 ma obszaru 25375 mtr, lwh 600 = 15433 mtr, lwh. 619 ma obszaru 3450 mtr, lwh. 881 = 5780 mtr, lwh. 882 ma obszaru 6067 mtr, lwh. 880 = 958 mtr.

Realności powyższe składają się z gruntów ornych. Na realnościach tych znajduje się nowy dom murowany z cegieł, dachówką paloną kryty, składający się z izby, komory, kuchni, sieni, stajni i piwnicy. Stodoła drewniana, słomą i dachówką kryta, składająca się z 2 sąsieków, boiska i wozowni.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 14237 gr 60, cena zaś wywołania wynosi 10678 zł 20 gr.

Rękojmia wynosi zł 1423 gr 80.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

I. Km. 3084|34|21. Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru I-go Stanisław Czapkiewicz mający kancelarię w Wadowicach ul. Mickiewicza Nr. 3 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lutego 1937 r. o godz. 10 w Kopytówce „Dwór" odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jerzowej Honoraty Duninowej składających się z kasy ogniotrwałej, biurka hermetycznego, garnituru machoniowego tj. kanapa, 4 krzesła, 2 fotele, stół okrągły, 2 stoliki boczne, sekretarzyk i krzesła, garnituru orzechowego tj. kanapy, 6 krzeseł, stolik okrągły, gramofon kasetowy z lustrem, komoda antyczna, stolik do kart. Na rzecz wierzyciela Edwarda Jachimowicza w Krakowie oszacowanych na łączną sumę zł 1180.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

II. Km. 247|34. Edykt licytacyjny. Na wniosek Leona Sterna w Nowym Sączu odbędzie się w Sądzie grodzkim w Muszynie sala Nr. 5 dnia 12 marca 1937 godz. 9-ta na zasadzie równoczesnie zatwierdzonych warunków, licytacja 1|2 realności obj. lwh. 840 gm. kat. Krynica Zdrój (dawniej lwh. 424 i 425 gm. kat. Krynica wieś) Rozalii Buchsbaum własnej. Realność powyższa o parceli lk. 2407 pow. 709 m² leży w Krynicy Zdroju przy ul. Źródlanej. Na parceli lk. 2407 wznosi się dom na mieszkalnych suterynach z drzewa — parterowy o dwu poddaszach który mieści w sobie 21 ubikacji mieszkalnych, sali stołowej, kuchni, łazienki i td., kryty dachówką. Studnia kopana z pompą żelazną. Budynek urządzony na prowadzenie pensjonatu. Bez światła elektrycznego. Do powyższej realności należą jako przynależności, całkowite urządzenie pokoi i td. Cena szacunkowa 1|2 lwh. 840 gm. Krynica Zdrój zł 11.364.48, najniższa oferta zł 5.682.24, wadium 1136.50 zł.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokuły ocenienia i t. d. może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym powyżej oznaczonym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Osoby dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomi się o dalszych wydarzeniach tego postępowania tylko przez ogłoszenia na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu tego sądu i nie wskażą mu pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Z wyjątkiem wierzycieli, którym służy łączne prawo zastawu, lub których wierzytelności są warunkowe, wzywa się wszystkich innych wierzycieli, mających pretensje hipoteczne ubezpieczone na tych realnościach, aby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym oświadczyli czy żądają zaspokojenia swych wierzytelności przez zapłatę w gotówce, lub też zgadzają się na przejęcie długu przez nabywcę, a uwolnienie dotychczasowego dłużnika.

Kto najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażąda zaspokojenia swej wierzytelności przez zapłatę w gotówce, tego będzie się uważać za zgadzającego się na przyjęcie długu przez nabywcę, jakoteż na uwolnienie dotychczasowego dłużnika, późniejsze żądanie zapłaty w gotówce mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

W szczególności wzywa się wierzycieli, na których rzecz wpisane jest prawo zastawu dla wierzytelności, powstałych z tytułu bądź udzielonego kredytu, bądź prowadzenia interesów, albo ewikcji albo też odszkodowania, aby najpóźniej na terenie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji oznajmili, ile wynoszą już ich pretensje do strony zobowiązanej z tych stosunków prawnych wynikające.

Powyższe oświadczenie i oznajmienia należy wnieść do Sądu powyżej podanego pisemnie lub ustnie do protokołu.

W myśl § 172 ust. ostat. ord. egz. wzywa się organa publiczne powołane do wymierzania i ściągania podatków, dodatków, należytości i innych danin publicznych z realności, aby oświadczyły najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym, czy zaspokojenia tych należytości o ile one są hipotecznie zabezpieczone na wyżej wymienionych realnościach żądać będą przez zapłatę w gotówce lub zgodzą się na przejęcie długu przez nabywcę, z równoczesnem uwolnieniem dotychczasowego dłużnika.

Gdyby najpóźniej na dni 8 przed terminem licytacyjnym nie zażądano zapłaty w gotówce, byłoby to uważane za zgodzenie się na przejęcie długu przez nabywcę, późniejsze żądania zapłaty, mogłoby być uwzględnione tylko za zgodą nabywcy.

Zalegające aż do terminu licytacyjnego podatki, dodatki, należytości i inne daniny publiczne, które od tej nieruchomości mają być opłacone, wraz z procentami i innemi należytościami ubocznemi o ile nie są jeszcze hipotecznie zabezpieczone, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej bowiem pretensje te bez względu na pierwszeństwo, jakie im z resztą przysługuje, byłyby zaspokojone z masy podziałowej dopiero po zupełnem zaspokojeniu wierzyciela egzekwującego. Komornik.

II. Km. 1108|36 Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru II Adam Pochłópień mający kancelarię w Wadowicach przy ul. l. 7 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 marca 1937 r. o godz. 10 rano w Sądzie Grodzkim w Wadowicach sala Nr 62 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Piotra Okręglickiego w Łękawicy Nd. 179 nieruchomości a to: całe realności lwh. 14 i 516 oraz 3|4 lwh. 586 gm. Łękawica objętych.

Wedle protokołu opisu i oszacowania z 25|7 1934 I. Km. 2050|34 realność lwh. 14 składa się z pgr. łącznego obszaru 2785 mtr. oszacowana została na 334.20 zł, zaś cena wywołania wynosi 250.65 zł a rękojmia 33.40 zł.

Realność lwh. 516 składa się z pgr. i pb. łącznego obszaru 11.455 mtr. Na realności tej znajduje się dom murowany, dachówką paloną kryty i stodoła drewniana dachówką paloną kryta. Realność ta oszacowana została na 4587.60 zł, zaś cena wywołania wynosi 3440.70 zł, a rękojmia 458.20 zł.

Realność lwh. 586 składa się z pgr. łącznego obszaru 6227 mtr. z tego 3|4 części oszacowane zostały na 560.55 zł, zatem cena wywołania wywołania wynosi 420.42 zł, a rękojmia 56.05 zł.

Łącznie zatem powyższe nieruchomości Piotra Okręglickiego własne oszacowane zostały na sumę zł 5482.35, cena zaś wywołania wynosi zł 4111 gr 77.

Rękojmia wynosi zł 548 gr 25.

Rękojmię należy złożyć wgotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

Km. 2270|36. Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach Marian Kosiba, mający kancelarię w Gorlicach przy ul. Wł. Jagiełły l. 6 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 lutego 1937 r. o godzinie 10-tej (nie później jak w 2 godziny) w Gorlicach w rozlewni piwa należącej do p. Joachima Landaua w Gorlicach, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do dłużnika p. Joachima Landaua w Gorlicach, a składających się z aparatu piwnego 3 pipkowego z żelaza i mosiądzu, korkownicy żelaznej, maszyny do mycia flaszek żelaznej, pompy (kocioł) powietrznej, pompy wodnej, kotła blaszanego na wodę, zbiornika pasteryzacyjnego z kotłem do ogrzewania.

Wartość tych ruchomości przed licytacją ustalona zostanie. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji i czasie wyżej oznaczonym.

Na biegłego powołuję p. Kazimierza Rydarowskiego z Gorlic. Sprzedaż dokonana zostanie na zaspokojenie pretensji poszukiwanej przez wierzyciela Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów Sp. Akc. we Lwowie w sumie 2000 zł zpn. i 505 dol. am. zpn.

Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu